Nr. 48 Kraków, środa 25 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Do Pana Ministra Patka

Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że Panu, Panie Ministrze, w obecnej chwili dzienowej pochłania całkowicie jedna wielka sprawa, której Pan poświęcasz całą Swą uwagę i energię, cały Swój czas, całego Siebie: sprawa pokoju. My bylibyśmy chyba ostatni, którzyby Pana odrywać chcieli od tego zadania, bo jego doniosłość i naglącą konieczność bardziej niż ktokolwiek inny uznajemy. A jednak trudno nam się powstrzymać, by nie zwrócić się do Pana, Panie Ministrze, z prośbą, ażeby Pan raczył, mimo swego utrudzenia, a nawet przeciążenia, znaleźć tyle czasu, ile potrzeba na załatwienie pewnej innej sprawy, nie wytrzymującej coprawda pod względem ważności porównania ze sprawę pokoju, ale w każdym razie dość ważnej i nie cierpiącej zwłoki.

Idzie mianowicie o wglądnięcie w wewnętrzne stosunki podwładnego Panu ministerstwa. Urząd Swój odziedziczyłeś Pan zorganizowany przez swego poprzednika. Naglony pilnymi interesami polityki zagranicznej, musiałeś Pan bezzwłocznie po otrzymaniu nominacyi na ministra wyjechać na dłuższy czas do Paryża i Londynu, nie było więc czasu na wglądnięcie, jak zorganizowane jest ministerstwo spraw zagranicznych. Teraz powinno się nareszcie znaleźć na to trochę czasu. Bodaj jedno z podległych Panu biur powinno uledz gruntownej reorganizacyi. Jeżeli na reorganizacyę chwilowo niema czasu, to raczej zwinąć je na razię i jego urzędników rozpędzić na cztery wiatry, aniżeli cierpieć dłużej jego działalność. Mniejsza będzie szkoda z jego zamknięcia, niż z jego czynności.

Mamy tu na myśli **wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych.**

Jestto **jeden z najkosztowniejszych urzędów**, jakie Polska posiada. Płacone tam bajońskie, wprost **nadministeryalne pensye kontraktowe** nie są bynajmniej usprawiedliwione pożytkiem z tego biura płynącym, przeciwnie, niepowetowane są szkody, jakie ono w swym obecnym składzie przynosi interesom państwa.

Na czele tego biura, jako kierownik, stoi p. Stanisław **Stroński.** Że zdołał on mimo swego **semickiego pochodzenia** zająć tak odpowiedzialne stanowisko urzędowe, to musi zadziwiać wobec prądu górującego w tych sferach w Warszawie, a znajduje wytłómaczenie tylko w okoliczności, że ów pan umie tę swoją „wadę przyrodzoną“ okupić tem gorliwszą wysługą stronnictwu narodowo-demokratycznemu.

Zadaniem wydziału prasowego jest poinformowanie społeczeństwa, nie zaś **zatajanie przed niem prawdy.** P. Stroński ma pod tym względem odmienne zapatrywania, które mu się stały drugą naturą.

Przypominamy sobie z tej dziedziny niezmiernie znamienne zdarzenie z pierwszych dni istnienia w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), kiedyto narodowa demokracya w Galicyi — nie otrzymawszy jeszcze (z powodu trudności komunikacyjnych, wywołanych wybuchem wojny), komendy od p. Dmowskiego — była skrajnie i namiętnie austrofilska. W dniu 19 sierpnia 1914 nadeszła do Krakowa odezwa W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza do Polaków. Jedyny jej egzemplarz otrzymał NKN, pozatem nikt o niej nie wiedział. Do biura prasowego NKN wpadł wzburzony p. Stroński; był wprost zrozpaczony odezwą Mikołaja Mikołajewicza.

— Należy tę odezwę bezwarunkowo zataić! — wołał. — Gdyby treść odezwy Mikołaja Mikołajewicza dostała się do wiadomości społeczeństwa polskiego w Galicyi, mogłaby wywołać skutki fatalne dla akcyi NKN. Trzeba ją koniecznie ukryć przed społeczeństwem, nie przepuścić do gazet ani najmniejszej wzmianki o niej!

Dziwnym wzrokiem mierzono wówczas p. Strońskiego w NKN. Napróżno tłómaczono mu, że takie zatajenie faktów jest równoznaczne z okłamywaniem społeczeństwa, że tego rodzaju „eskamotowanie“ wiadomości nie jest uczciwą metodą polityczną, — nie zdołano przekonać p. Strońskiego, za którego radą jednakże NKN w tym wypadku nie poszedł.

Do biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych wniósł tedy p. Stroński ową metodę, którą daremnie starał się niegdyś zaszczepić w biurze prasowem NKN.

Tak ma się rzecz z informowaniem opinii narodu.

Drugiem, niemniej ważnem zadaniem biura prasowego przy ministerstwie spraw zagranicznych jest informowanie zagranicy o sprawach polskich, oświetlanie w prasie zagranicznej obchodzących nasz naród zagadnień politycznych z punktu widzenia interesów Polski, zyskiwanie w ten sposób państwu polskiemu powagi i sympatyi u obcych. Umieszczając p. Strońskiego na stanowisku szefa tego biura za pensyą iście nadministeryalną, motywowała narodowa demokracya tę nominacyę rzekomem jego szczególnem uzdolnieniem w tej dziedzinie, obiecując niebywałe wprost rzeczy, jakich on pod względem inspirowania prasy zagranicznej niechybnie dokona.

Rozciekawione tą reklamą społeczeństwo polskie, czekało niecierpliwie na jakieś objawy tej inspiracyi w prasie zagranicznej i z zainteresowaniem chwytało codzień numery dzienników francuskich, angielskich i amerykańskich, aby po ich przejrzeniu odkładać je z rozczarowaniem. Czekano tydzień, dwa, trzy tygodnie, miesiąc, drugi miesiąc — a tu w prasie zagranicznej wciąż ani śladu informacyj o Polsce ze stanowiska polskiego. Aż wreszcie doczekaliśmy się — trzech artykułów, dzień po dniu z rzędu ogłoszonych w angielskim dzienniku **„Morning Post“**, spotwarzających przed forum angielskiem naczelnika państwa Piłsudskiego, jako „germanofila“ i podkopujących zapomocą zmyślonych i oszczerczych denuncyacyj polityczny i moralny kredyt Polski w Anglii. Sprawę tę omówiliśmy w poprzednim numerze „Naprzodu“ i nie chcemy do niej obecnie wracać.

Jeżeli o niej wspominamy, to tylko dlatego, że źródło, skąd owe informacye „Morning Post“ otrzymała, jest aż nadto widoczne i że nic innego, jak właśnie tylko to, pojawiło się w prasie angielskiej o Polsce.

Czyż na to płaci kraj tak bajeczną pensyę p. Strońskiemu? Wszak do informowania prasy angielskiej posiada p. **Stroński** w biurze prasowem ministerstwa spraw zagranicznych specyalną siłę. Jest nią p. **Czerniewski,** który również pobiera iście nadministeryalną pensyę kontraktową, przy której pensya prezydenta sądu apelacyjnego wygląda jak płaca pucybuta przy pensyi ministra. Ten p. Czerniewski, przed panem Strońskim szef wydziału prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych, obecnie używany do inspirowania prasy angielskiej i za to właśnie tak bajońsko płacony, coprawda młody chłopak, posiada jednak może pewne w tym kierunku kwalifikacye, był bowiem poprzednio w Londynie reporterem wspomnianej wyżej gazety „Morning Post“. Daje to zapewne do myślenia, zwłaszcza, że p. Czerniewski był — jakby to nazwać? — chłopcem do szczególnych poruczeń przy p. **Dmowskim,** któremu narodowi demokraci zaczęli teraz na gwałt „robić miejsce“ w Polsce, otrzymawszy zawiadomienie partyjne, iż ten ich wódz przyszedł już do zdrowia i po pięcioletniej blisko nieobecności **w najbliższym czasie wraca do kraju,** aby w nim „objąć władzę“. Trzeba więc innych spiesznie wygryźć, aby się dla p. Dmowskiego miejsce zrobiło. Szkalujące artykuły w „Morning Post“ były właśnie jednym z pierwszych kroków w tym kierunku. Pochodzenie informacyj, stanowiących treść tych **paszkwilów,** z kół narodowo-demokratycznych nie ulega wątpliwości. Niegdyś **„gwarantką“** Polski była caryca Katarzyna II i do niej zwracała Targowica swe skargi na rząd i Sejm polski „w obronie dawnych praw i przywilejów“; dziś „gwarantką“ Polski jest koalicya, więc przed jej forum wytacza swe skargi na rząd i sejm polski, dzisiejsza Targowica...

Jeżeli takie rzeczy są możliwe, to zapytać się trzeba, czy nie byłoby najzdrowiej rozpędzić z miejsca cały wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych. Bo na to, aby takie artykuły o Polsce pojawiały się w prasie angielskiej, nie zechce chyba kraj płacić bajońskich sum pp. Strońskiemu i Czerniewskiemu oraz owej **mistress Chesterton,** żonie redaktora pokątnego angielskiego tygodnika antysemickiego, w Anglii prawie zupełnie nieczytanego, której wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych płaci — niewiadomo, zaco — wprost nieprawdopodobne kwoty.

Spodziewamy się, Panie Ministrze, że Pan zechcesz, mimo nawału zajęć, wziąć sobie trochę czasu, aby zbadać rolę, jaką odgrywają pp. Stroński, Czerniewski, mistress Chesterton i inni urzędnicy Pańskiego biura prasowego, i stosunki w tem biurze uzdrowić. Z wyrzuceniem p. Strońskiego niech Pan sobie, Panie Ministrze, nie robi żadnych skrupułów: ów p. Stroński nie zostanie bez chleba, albowiem ma już zapewnioną tłustą

posadę w „Rzeczypospolitej" p. Paderewskiego, gdzie jest miejsce dlań odpowiedniejsze, niż na posadzie u Rzeczypospolitej Polskiej.

Racz Pan przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy naszego szczerego poważania.

UWAGI

Narodowej demokracyi do albumu

Do dziś dnia nie przestaje narodowa demokracya sławić pod niebiosa polityki p. Dmowskiego w czasie wojny, przypisując tej polityce zasługę odbudowania niepodległej Polski, a równocześnie stara się zniesławić twórcę Legionów i wszystkich, którzy w akcyi legionowej udział brali.

Nie bez znaczenia będzie więc oczywisty dowód, jakby sprawa polska wyglądała, gdyby się była spuściła na mądrość polityki p. Dmowskiego.

Oto poważny dziennik angielski „Manchester Guardian" zamieścił w Nr. 22.923 **wywiad z Kiereńskim**, który w sprawie Polski opowiedział następujący, wielce ciekawy fakt historyczny:

„Rząd Tymczasowy (rosyjski) przyznał zupełną niezawisłość Polsce, którą ententa wydała carowi ze związanemi rękami i nogami. Gdy Rząd Tymczasowy uczynił ten krok, miał przed sobą telegramy rządu francuskiego, potwierdzające punkty układu Doumergue'a z lutego 1917, zawartego **po wybuchu rewolucyi w Rosyi.**

Rządy francuski i angielski godziły się wydać Rosyi cały pruski i austryacki zabór Polski i przyrzekły, że sprawa Polski nie będzie rozważana na konferencyi pokojowej, lecz będzie uważana za ściśle wewnętrzną sprawę rosyjską".

Koalicya traktowała więc Polskę jako „wewnętrzną sprawę rosyjską". Niech teraz ośmieli się ktoś powiedzieć, że mielibyśmy niepodległość, gdybyśmy nie byli mieli Legionów i gdybyśmy byli szli z zawiązanemi oczyma za p. **Dmowskim!... Teraz widzimy, dokądby on był Polskę zaprowadził.**

—ooo—

Skutki wojny

Kopenhaskie towarzystwo dla studyów nad społecznymi skutkami wojny ogłasza sprawozdanie o ruchu ludności w latach wojny. Ze sprawozdania tego podajemy kilka dat:

1) Państwa europejskie straciły w latach 1914 do 1919 przeszło 35 milionów ludzi, wskutek czego ruch ludności doznał silnego zahamowania. Ogólna ludność Europy, która z końcem r. 1913 wynosiła 401 milionów, spadła w r. 1919 na 389 milionów (187 milionów mężczyzn, 202 miliony kobiet).

2) Z ogólnej liczby strat przypada 20 milionów na zmniejszenie się urodzin a 15 milionów na zwiększenie się śmiertelności. Na polach bitwy padło około 10 milionów ludzi.

3) Ilość kobiet ogromnie się powiększyła. Pod czas gdy przed wojną na 1000 mężczyzn wypadało 1026 kobiet, to obecnie liczba ta wynosi 1080. Ogólna nadwyżka kobiet podskoczyła z 5 na 15 milionów.

4) w latach 1915 do 1919 liczba urodzin wynosi jedną trzecią część mniej, niż w latach pokojowych.

5) Zwiększenie się śmiertelności dotknęło (wskutek śmierci 10 milionów na polach bitwy) mężczyzn w najlepszym wieku. Liczba mężczyzn, zdolnych do służby wojskowej, zmniejszyła się o 12 procent.

6) Na całym świecie straty w ludziach dochodzą do 40 milionów, z czego 12 milionów jako bezpośredni wynik wojny.

7) Ogólny stan zdrowia wskutek złego odżywiania się ogromnie się zepsuł. Najwięcej pod tym względem ucierpiała ludność Europy środkowej. Suchoty zwiększyły liczbę swych ofiar dziesięciokrotnie. Śmiertelność wskutek powyższych przyczyn będzie jeszcze przez kilka lat wyższą, niż w czasie pokoju.

Nadchodzi
Tydzień obrony kresów zachodnich
1—8 marca.
Twórzcie miejscowe komitety zbiórki.

W Polsce — jak kto chce!

Przed kilku dniami lwowski „Wpered" przyniósł był z Kamieńca podolskiego wiadomość o aresztowaniu tamże przez władze polskie paru ministrów ukraińskich z premierem Mazepą na czele. Wiadomość była tak nieoczekiwaną, iż początkowo sądziliśmy, że „Wpered" został przez jakiegoś alarmistę w błąd wprowadzony. W prasie polskiej pojawiły się następnie nawet informacye, kwestyonujące czy to ścisłość, czy wogóle prawdziwość wiadomości wperedowej.

Tymczasem „Robotnik" warszawski pisze:

„Otóż — wiadomość ta jest prawdziwa. Ministrów ukraińskich rzeczywiście aresztowano, ale po 24 godzinach ich wypuszczono. Przyczyną aresztowania było podobno to, że władze polskie przejęły iskrówkę sowiecką, zapraszającą rząd Petlury-Mazepy do rokowań. Prócz tego władze „słyszały", że przyjechał Winniczenko, członek sowieckiego Rządu ukraińskiego, i konferuje z Mazepą.

I to wystarczało, aby z rozporządzenia p. Minkiewicza, wielkorządcy wołyńsko-podolskiego, aresztowano ministrów ukraińskich!

I czyni się to wtedy, gdy Polska ma przyznać t. zw. kresowe prawo stanowienia o sobie!

Ale kacyki administracyjne mają swoją własną politykę..."

Słówko komentarza wystarczy, ażeby zoryentować się, co taka „polityka" lokalna wyprawia! Nie będziemy wskazywali na wrażenie, jakie tego rodzaju postępki wywołują za granicą, psując reputacyę Polski; wystarczy wskazanie choć by na przykry oddwięk w opinii ukraińskiej.

Dwie są tam koncepcye: jedna, której wyobrazicielem jest **Petlura**, dążąca do uzyskania Ukrainy niepodległej, w którym to celu jej wyznawcy decydują się nie upierać przy postulacie Galicyi wschodniej, oczekując w zamian poparcia ze strony polskiej, druga którą na gruncie paryskim reprezentuje **Panejko**, a która ma raczej stronników w „naddniestrzańskiej" Ukrainie (jak teraz w obozie ruskim nazywają teren wschodnio galicyjski); ta oryentacya zerkała w stronę Rosyi; liczyła na sukces Denikina, widziała jak ententa popierała ruch denikinowski; pośrednio chciała tę protekcyę rozciągnąć i na swój plan; stawiała, jak swojego czasu nasi endecy, program zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich przy Rosyi, z zawarowaniem dla nich autonomii. W ten sposób wschodnia Galicya znaleśćby się miała w kompleksie ziem ukraińskich, ale ten kompleks za to nie miałby własnego dachu, lecz byłby przybudówką „jedynej niepodzielnej „Rosyi". **Ci galicyjscy politycy ruscy zeszli się z Sazonowem, z nim wspólnie układali się. Wspólnie też niewątpliwie nastawali na to, ażeby nie dopuścić do rozstrzygnięcia sprawy Wschodnio-galicyjskiej na rzecz Polski.**

Rzecz jasna, iż Sazonowi to było na rękę. Musiał nie szczędzić obietnic.

Głośna swego czasu zdrada gen. Tarnowskiego, który wraz z siczownikami galicyjskimi przeszedł był do Denikina, pozostawiając w sztychu Petlurę, nie była też (jak to podkreśla np. ukraińska „Wola") jakimś aktem **jednostkowej zdrady,** czy jakimś rozpaczą podyktowanym wybiegiem dla uratowania, się od kompletnego rozbicia, ale **wynikiem linii politycznej, na którą weszły były osobistości, nadające ton polityce „naddniestrzańskiej".**

Pozatem istnieją na Ukrainie politycy mniej lub więcej zbliżeni do bolszewizmu, którzy o ileby bolszewicy szczerze wyrzekli się centralizmu, zdecydowaliby się na porozumienie z nimi.

Być może, że utrata wiary w ziszczenie się któregokolwiek z obu poprzednio-przedstawionych programów zdolnaby była zwiększyć zastęp polityków, skłaniających się ku bolszewikom.

A teraz jedno pytanie? Czy wolno w Polsce każdemu wojewodzie czuć się na swojej zagrodzie równym ministrowi spraw zagranicznych!

I co uczyni p. Patek, ażeby te sprawy były w jego ręku?

Bo nie sądzimy, iżby p. Minkiewicz zasięgnął był zgody ministra na swój czyn!

Wystarczy już sam fakt, że musiał tych ministrów wnet wypuścić.

Protest Śląska

Cieszyn, 27 lutego. (PAT). **Dzisiaj odbył się wiec, jakiego Cieszyn i wogóle Śląsk jeszcze nie widział. Udział obecnych obliczają na 80.000 osób. Komisya międzysojusznicza do ostatniej chwili robiła trudności w urządzeniu wiecu. O godz. 1 popołudniu wojska francuskie siłą opróżniły rynek, zamykając kordonem dostęp do rynku.** W ulicy, skąd miał nadejść pochód, stał potrójny kordon ramię przy ramieniu. **Przed hotelem „Pod Jeleniem"**

USTAWIONO DWA KARABINY MASZYN.,

jakoteż do hydrantów założono węże. Kordon nie przepuszczał nikogo,

SYTUACYA STAWAŁA SIĘ GROŹNĄ.

Wysłano deputacyę do misyi z żądaniem przepuszczenia publiczności na rynek. Przeszło pół godziny trwały pertraktacye, **misya jednak nie ustępowała.** Wreszcie

TŁUM ZNIECIERPLIWIONY PRZERWAŁ KORDON

i **w jednej chwili zapełnił rynek i boczne ulice.** Dzięki nadzwyczajnemu taktowi wojsk francuskich i włoskich oficerów **nie doszło do wypadków.** W 10 różnych miejscach na rynku i w sasiednich ulicach przemawiali: **poseł Reger. ks. Londzin, Bobek, ks. Brzózka, ks. Ściskała, Swider, Teller, Raszko,** z Małopolski profesor Krajewski imieniem międzypartyjnego komitetu plebiscytowego. **W czasie przemówień na rynku pojawiła się**

SZUBIENICA Z MANEKINEM, PRZEDSTAWIAJĄCA RENEGATA KOŻDONIA

z napisem: **śmierć zdrajcy narodu.** Manekina w jednej chwili poszarpano. Po przemówieniach gdy tłumy nie chciały ustąpić, **zjawiła się na balkonie hotelu misya z gen. Borsarellim na czele.** Wydano na jej cześć okrzyk, poczem na wezwanie p. Zamorskiego: **W imieniu rządu polskiego wzywam was do rozejścia się, tłumy rozeszły się spokojnie.**

Uchwalono następującą rezolucyę: Zebrani na olbrzymiej manifestacyi polskiej w Cieszynie obywatele Śląska Cieszyńskiego oświadczają, **że nie uznają i nie poddadzą się stronniczym i krzywdzącym rozporządzeniom międzynarodowej komisyi plebiscytowej, protestują przeciw wszystkim zarządzeniom, które krzywdzą dotychczasowy stan posiadania Polaków na Śląsku Cieszyńskim, domagają się restytucyi bezprawnie przez Czechów rozwiązanych wydziałów gminnych, przywrócenia polskiej administracyi praw zagwarantowanych umową paryską z 5 lutego 1919, domagają się usunięcia żandarmeryi czeskiej z polskich gmin, oraz zredukowania jej do stanu przedwojennego, protestują przeciw ogłoszeniu stanu wyjątkowego w kilku miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, protestują przeciw zakazowi zgromadzeń dzi, kiedy mamy się zastanowić nad całą naszą przyszłością, protestują przeciw dalszym aresztowaniom przez Czechów i przeciw przetrzymywaniu więźniów politycznych mimo ogłoszenej abolicyi, oraz zarzucaniu więźniom politycznym polskm zwykłych zbrodni, protestują przeciw szerzeniu anarchii przez Czechów, napadom zorganizowanych bojówek czeskich, protestują przeciw ohydnemu napadowi tej bojówki, przeciw jej gwałtom, spełnionym na prezydencie i członkach rady narodowej, protestują przeciw niewłaściwemu traktowaniu przedstawicieli władz autonomicznych, wójtów i nauczycieli, protestują przeciw planowanemu rozwiązaniu rady narodowej, protestują przeciw zamachowi międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej na dzisiejszy wiec w formie wstrzymania w ostatniej chwili nadzwyczajnych pociągów. Oświadczamy, że uznając międzysojuszniczą komisyę plebiscytową i jej prerogatywy w obrębie Śląska Cieszyńskiego, zastrzegamy się stanowczo przeciw wyraźnej stronniczości jej członków, oświadczamy, że stronniczości nie ścierpimy i wogóle handel nami i naszą ziemą, choćby siłą, odeprzemy. Pozdrawiamy całą Polskę, do której się po 600 latach niewoli garniemy, pozdrawiamy nasze kraje śląskie, naszą armię bohaterską, pozdrawiamy tych, co nam dziś otuchy dodają, tych, co o nas dziś pamiętali. Ślemy wyrazy hołdu Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu i Sejmowi. Ślubujemy wszyscy wierność Polsce w życiu, w walce i w ostatecznem zwycięstwie dochowamy.**

Po ostatnich słowach podniosły się do góry

ręce do przysięgi. Po wiecu urządzono manifestacyę przed radą narodową.

Cieszyn, 22 lutego. (PAT). W piątek na posiedzeniu wydziału gminnego we Frysztacie **uchwalono protest przeciw oderwaniu części gmin powiatu frysztackiego i tworzeniu z nich osobnego starostwa międzysiljuszniczego w Karwinie. Zaznaczyć należy, że na posiedzeniu było 12 Niemców i 6 Polaków.**

Ani jednego Czecha

Karwina, 22 lutego. (PAT). W ostatnich dniach odbyły się wybory do rady robotniczej w zagłębiu karwińskiem, która to rada ma na celu łagodzenie sporów między przedsiębiorcami i robotnikami. **Nie wybrano ani jednego Czecha.** Wszyscy wybrani do rady składają się z członków P. P. S. i chrześcijańsko społecznych.

Krwawa reakcya na Węgrzech

Zamordowanie redaktorów socyalistycznych

Ostatnie doniesienia z Budapesztu o zamordowaniu redaktorów „Nepszavy“ Samogyiego i Bacsa nie wyczerpują całej litanii morderstw, dokonanych w ostatnich czasach na przywódzcach partyi socyalno-demokratycznej. Mimo zapewnień prezydenta ministrów Huszara w sejmie, że „rząd wszystko uczyni, aby morderców znaleść i ukarać“, nie ulega wątpliwości, że wszystkie te morderstwa zostały dokonane przynajmniej za cichą zgodą obecnych tyranów Węgier: Friedricha i Horthy'ego.

Między tymi dwoma prawdziwymi obecnie władcami Węg er, rozgrywa się cicha walka na śmierć i życie; jeden i drugi dążą do przywrócenia Habsburgów z tą różnicą, że Friedrich proteguje arcyksięcia Józefa, zaś Horthy byłego cesarza Karola. W ostatnich czasach Horthy uzyskał przewagę, gdyż po pierwsze dysponuje siłą zbrojną, a głównie legią oficerską, powtóre Friedrich pod wrażeniem oskarżenia go o udział w zamordowaniu Tiszy musiał na jakiś czas przycichnąć. Pod jednym tylko względem obaj się zgadzają, mianowicie co do zamiaru wymordowania wybitnych członków partyi socyalno-demokratycznej, aby się pozbyć najniebezpieczniejszych konkurentów „chrześcijańskiego“ odrodzenia Węgier.

Partya socyalno-demokratyczna przy ostatnich wyborach do Zgromadzenia narodowego mimo że partya proklamowała oddanie białych kartek (wobec przymusu głosowania nie można było ogłosić zupełnego wstrzymania się od głosowania), okazała się najsilniejszym stronnictwem. Wszak w samym Budapeszcie na 160.000 głosujących oddano 71.000 białych kartek! Toteż Spółka Frtedrich-Horthy w inny sposób chce partyę zrobić nieszkodliwą. Przed kilku dniami zamordowano w piwnicy domu, w którym mieszka Horthy, sekretarza partyjnego Cervenkę; były prezydent ministrów Paidl musi się przed zbirami ukrywać w Budapeszcie, były komendant armii komunistycznej Böhm, który w tak znakomity sposób bronił kraju przed Czechami, musiał uciekać przed nasłanymi mordercami do Wiednia, ostatnio zamordowano dwóch redaktorów „Nepszavy“, z których Somogyiego uprowadzono w automobilu z najludniejszej ulicy Budapesztu!

Rząd Huszara udaje oburzenie: w parlamencie jak najostrzej potępił mord; wyznaczył nagrodę za schwytanie morderców, a nawet — jak ostatnie telegramy donoszą — miano już na prowincyi odszukać automobil, w którym Somogyiego uprowadzono. Są to znane sztuczki złodzieja, który w ucieczce przed pościgiem najgłośniej krzyczy: „łapaj złodzieja“! Friedrich-Horthy walcząc o swoje cele, nie wahają się przed żadnym czynem, który uwolniłby ich od niewygodnych świadków i krytyków ich czynów. Cóż bowiem mogą ludzie nękani i mordowani zrobić wobec hor. y, zwanej „armią narodową“, uzbrojonej w granaty ręczne i karabiny maszynowe? Są tysiące oficerów, którzy. wykolejeni ze swego zawodu, poszli na żołd mafii i wedle jej intencyi morduje na prawo i lewo, kto dla mafii jest niewygodnym.

A koalicya spokojnie patrzy się na to. Pełnomocnik angielski Clarc w Budapeszcie, któremu zwrócono uwagę na te zajścia, odpowiedział, że „Horthy jest gentlemanem“. Naród węgierski, a w pierwszym rzędzie klasa pracująca, policzy się jednak z takim „gentlemanem“.

KONKURS

Poszukuje się natychmiast tłómacza(czki) z języka polskiego na francuski. Bliższe warunki według umowy. Przedstawienie się konieczne. Koszta podróży zwraca się.

Prefekt przy Komisyi
Międzynarodowej w Cieszynie
Żurawski m. p.

—ooo—

Listy z kraju

Tarnów, 21 lutego.

Bezradność Rady Aprowizacyjnej. — Specyalne posiedzenie Rady Miejskiej w sprawie aprowizacyi. — Bezhołowie na Radzie miejskiej. — Odroczenie posiedzenia w sprawie wniosku oświadczającego się za wdrożeniem rokowań pokojowych.

Ostatnie posiedzenia Rady aprowizacyjnej spowodowały specyalne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie aprowizacyi. Na konieczność zwołania posiedzenia Rady miejskiej złożyły się następujące momenta: Urząd gospodarczy jest bezczynny i samowładny; Urząd gospodarczy nie okazał żadnej samodzielności i inicyatywy; mimo wniosków, by Urząd na czasie postarał się o niezbędne artykuły codziennego zapotrzebowania a w szczególności o zboże, Urząd nic nie zrobił. Czekał na przydziały. Przydziały były skromne. O ile były przydziały, Urząd gospodarczy a raczej referent Wojciechowski postępował samowładnie. Cała jego czynność polegała na rozdawaniu kartek puszczanych w obieg bez ograniczenia i do woli. Ponieważ puszczał w obieg więcej kartek, aniżeli było węgla do dyspozycyi, otrzymali węgiel przeważnie ci, co płacili cenę paskową, a innych zbywano oświadczeniem, że węgla niema. Kasowość Urzędu gospodarczego pozostawia wiele do życzenia i była powodem ustawicznych zażaleń członków Rady Aprowizacyjnej. W dodatku od ostatniego pobytu u nas generalnego Delegata Dra Gałeckiego zawrzało na Radzie aprowizacyjnej. Delegacyi Urzędu Aprowizacyjnego, przedstawiającej swe żądania dał Dr Gałecki jedynie odpowiedź: Do kwietnia br. będzie aprowizacya zabezpieczona a później (?!!) będzie Rewolucya. Ta bynajmniej dla delegacyi nie pocieszająca odpowiedź dala powód do burzliwego posiedzenia Rady, a większość członków Rady chciała zrezygnować. To ostatecznie spowodowało zwołanie specyalnego posiedzenia Rady miejskiej. Na tem posiedzeniu zdał sprawę referent Wojciechowski z czynności Urzędu gospodarczego. Referat wywołał rozczarowanie na sali.

Tow. **Skwirut** wobec tego referatu wytknął, że Urząd nic nie robił, że nie spełnił zadania wziętego na siebie, że nie dorósł do ciężkich warunków, że referent ograniczył się do dowolnego rozdawania kartek węglowych i innych, na co niepotrzebny jest wydatek do 10.000 K miesięcznie dla referenta i zastępcy, bo to potrafi każda panienka — i wobec tego wnosi o rozwiązanie Urzędu gospodarczego.

Ruch muzyczny w Krakowie

„Targ na dziewczęta“ operetka w „Nowościach“. — XI wieczór kameralny w Instytucie muz. — Koncert I. Friedmanna.

Teatr Nowości wie czego chce.

Dyrekcya teatru tego powiedziała sobie, chcę mieć „interes z operetką“, chcę aby byli stali odbiorcy, którzy będą się u mnie dobrze i wesolo bawić, bo pragnę zarobić i... robi ten teatr wszystko co potrzeba, aby cel zamierzony osiągnąć.

Nikt też, żaden najbardziej wyrafinowany esteta nie może mieć nic przeciwko temu. Dlaczego ludziska nie mają się bawić, dlaczego mamy przykładać tam, gdzie nie należy kontomierz najwyższych i najszlachetniejszych, a w tym wypadku nie na miejscu problemów artystycznych.

Teatr Nowości jest miejscem rozrywkowem i za taki go uważać należy. W ostatniej premierze operetkowej „Targ na dziewczęta“ uczyniono wszystko tak pod względem optycznym, jak i akustycznym co uczynić należało.

Treści akcyi operetkowej (zawsze zresztą jednakowo sentymentalnej) opisywać nie będę, bo szkoda na to czasu i atlasu (papier obecnie droższy jest od atłasu). Artyści pp. B. **Krajewska, M. Czerneckówna, J. Józefowicz, T. Pilarski, E. Pilarski i J. Solnicki** w większych partyach, a inni w mniejszych, uczynili wszystko, aby zapewnić powodzenie efektownej operetce. Dekoracye staranne, a nawet „stylizowany księżyc operetkowy“ w II. akcie (przepraszam, że wziąłem gry jego na seryo) budził ogólny zachwyt (jakaś pani obok siedząca oświadczyła na głos swojemu towarzyszowi: „patrz, prawdziwy księżyc“). Prześlicznie tańczył p. **E. Nelly** z partnerką swą p. **N. Nadeżdiną**, dziki taniec bosonogów, zupełnie jak na „prawdziwym“ filmie.

Reżyserya Dyr. Pilarskiego jak zawsze sumienna, pomysłowa i żywa.

A strona akustyczna? Świetna, za świetna, jak na treść muzyczną W. Jacobiego. Szkoda znakomitej orkiestry teatru Nowości i bajecznie utalentowanego kapelmistrza p. **Grünberga-Góżyńskiego.**

* * *

XI. wieczór kameralny, przyniosł w programie utwory Beethovena. Jak zawsze, sala Instytutu zapełniła się zaproszonymi bywalcami tej wykwintnej sztuki.

Do pulpitów (po raz już trzeci w tym sezonie) zasiedli pp. **Baruch, Kożusznik, Beckmann i Macalik.**

Jest to dziś najpoważniejszy ensemble w Krakowie, a w historyi muzyki kameralnej w ostatnich latach w naszem mieście, nie mieliśmy kwartetu tak zgranego jak ten właśnie. Bywało, że poszczególni członkowie innych zespołów bywali lepsi, lecz całości (o to w kwartecie chodzi) takiej jak kwartet, o którym mowa, nie dał żaden dotychczas ensemble.

W trio Beethovena partyę fortep. grał **prof. Lipski**, wytrawny kameralista, który w przedziwny sposób potrafił obcy element dźwięku fortepianowego zgodzić ze skrzypcami i wiolonczelą.

Wokalistką wieczoru była p. **Marek-Onyszkiewiczowa**, która stylowo odśpiewała szereg pieśni szkockich i aryę z op. Fidelio.

* * *

Ant. Kącki, Józef Hoffman, Seweryn Eisenberger, Ignacy Friedman, oto szlak, po którym kroczy kultura muzyczna Krakowa. Wszyscy wymienieni, to nazwiska ważkie w świecie muzycznym, to nazwiska pianistów i artystów, przed którymi setki tysięcy ludzi na obu półkulach kornie chyliło i chyli głowy, których za ich wielką sztukę uwielbiają i wysoko na pomniku kultury ogólno-światowej stawiają. A nazwiska te należą do metryk Krakowa, który poszczycić się może: „patrzcie oto moje dzieci, moje znakomite i sławne syny“.

Jeden z tych wielkich, po dłuższem niebyciu, w czasie którego dowiadywaliśmy się o rozgłosię, jaki zdobył sobie zagranicą, a zwłaszcza w Danii i Norwegii, zapragnął odwiedzić swoje rodzinne miasto. Ignacy Friedmann jest gościem Krakowa, witaliśmy go więc radośnie wczoraj w sali koncertowej, a koncert stał się owacyą i rachunkiem sumienia. Patrzymy na Friedmanna, utył, wyłysiał, mimowoli kontrolujemy siebie... dobrze nie jest i znami,. wspomnienia... tego brak, a był na ostatnim koncercie Friedmanna przed tylu a tylu laty, ...i tamtego niema... i tak cały wieczór zamiast słuchać muzyki zaprzątnięci jesteśmy wspomnieniami, kiedy się to chodziło z Ignacym w majowe noce, wśród rozkwitających plant i marzyło... Hej Boże... z ilu to zachcianek i konieczności artystycznych trzeba było zrezygnować, z ilu i on musiał.. a no życie, życie, życie... a tu sypią się pasaże, akordy, ktoś śpiewa... ach to Friedmann gra... on nie może melancholizować, on obecnie reprezentuje twardą rzeczywistość „co tłoczy“ ...i „włazi w uszy, usta, oczy“, on Friedmann jest obecnie reprezentantem tak zwanego życia. Ruch na sali, koncert skończony. Oczywiście krakowskim targiem... jeszcze żądają bisów.

Jestem zły na siebie, zamiast słuchać melancholizowałem, a roztropność nakazywała odwrotnie najpierw słuchać bo od tego jest koncert.

Wątpię, aby to co się ze mną działo było pod wpływem muzyki Friedmanna, nieprzypuszczam też u siebie tak wybujałych skłonności poetyckich. Zdaje się że żałowałem minionej młodości.. albo może były to początki tak modnego dziś w Krakowie... tyfusu plamistego.

Bolesław Raczyński.

Rada miejska żadnych merytorycznych uchwał w sprawie aprowizacyi nie powzięła. Wniosku tow. Skwiruta nie uchwaliła, motywując odmowę brakiem kompetencyi Rady. Ale wobec tego, że gmina sama również się nie stara o aprowizacyę, tak jak nie stara się o oczyszczenie miasta z... brudów mimo licznych interpelacyi, należy się zapytać, co właściwie należy do kompetencyi Rady w zrozumieniu większości Rady?

Na tem posiedzeniu Rady postawił tow. Skwirut wniosek oświadczający się za rychełm wdrożeniem rokowań pokojowych, powołując się na propozycyę Rządu Sowietów, która jest korzystną dla Polski.

Wniosek ten podziałał na burmistrza jak grom z jasnego nieba! Był tak wzburzony jak nigdy. Przez długą chwilę nie mógł przyjść do siebie. Dopiero, gdy kilka szklanek wody wypił, mógł zabrać głos. Wołał, że takich wniosków nie powinno się stawiać w obecnym czasie i że jest tak wzburzony, że musiałby był odstąpić przewodnictwo, gdyby w danej chwili przewodniczył. Prosił tow. Skwiruta, by wniosek cofnął, lub zmodyfikował w kierunku odesłania go do Magistratu. Gdy tow. Skwirut wniosku nie cofnął, burmistrz odroczył posiedzenie i zwołał asesorów na posiedzenie Magistratu.

Ale i to posiedzenie Magistratu nie uspokoiło burmistrza. Natomiast wpadł na wypróbowaną już dawno myśl, by jak zwykle w opresyi wysunąć swe powolne narzędzie Dra Wróblewskiego, który na pełnem posiedzeniu Rady bez bliższego umotywowania postawił wniosek, by przejść nad wnioskiem tow. Skwiruta do porządku dziennego.

Wówczas b. minister inżynier **Pruchnik** bardzo energicznie i gorąco poparł wniosek tow. Skwiruta wykazując, że wniosek ten jest na czasie i jest celowy, bo propozycya pokojowa leży w interesie narodu Polskiego.

Radny zaś profesor Wierzbicki, ten sam, który apeluje zwyczajnie do robotników, by obniżyli stopę życiową, oświadczył się wprawdzie o szybkie za pokojem, jednakże był przeciw uchwaleniu wniosku tow. Skwiruta powołując się na to, że Naczelnik Państwa jeszcze nie wypowiedział swego zdania (masowe głosy z galeryi: „Nieprawda! Naczelnik jest za pokojem! Czytaj Pan dzisiejszy „Naprzód"!) a również Sejm jeszcze nie zabrał głosu. Jak długo Sejm nie zabrał głosu, a tam są mądrzy ludzie(?!) tak długo inni, mniej mądrzy nie powinni zabierać głosu. Przemówienie to przyjęła galerya silnymi protestami i wykrzyknikami.

Ostatecznie po różnych wnioskach między innemi wniosku o odesłanie rezolucyi pokojowej do specyalnej komisyi, uchwalono odroczyć posiedzenie i zwołać w tym celu specyalne posiedzenie.

Ale możemy już teraz uspokoić p. burmistrza i p. Wierzbickiego, że mimo wszystko wniosek tow. Skwiruta będzie przyjęty podobnie, jak daremny trud będzie T. S. L., które już po zaafiszowaniu naszego zgromadzenia na niedzielę na temat „Wojna czy pokój", urządza w tym samym dniu i o tej samej godzinie odczyt w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Zjazd miast małopolskich

Kraków, 24 lutego.

Drugi dzień obrad

Miasta Małopolski a konstytucya.

W niedzielę, w drugim dniu obrad Zjazdu miast małopolskich, przedmiotem dyskusyi była sprawa stosunku samorządu miast do państwa. Jako pierwszą część tej sprawy referował dyr. Dwernicki „projekt konstytucyi, a miasta — zastępstwo miast w ciałach ustawodawczych". Po obszernej dyskusyi uchwalono rezolucyę następującej treści: „Walne zebranie Związku miast małop. stwierdza, że uchwalenie przez Sejm konstytucyjny konstytucyi Rzeczypospolitej polskiej jest najnaglejszą sprawą ustawodawczą", dalej rezolucya stwierdza, że Sejm powinien się składać z Izby poselskiej i Senatu, pochodzącego z wyborów przez ciała samorządne, oraz delegatów powołanych z najwyższych uczelni, najwyższego sądu państwowego, izb adwokackich, lekarskich, inżynierskich i izb handlowych. Następnie Zjazd wyraża przekonanie, że **zachowując w całej pełni zasadę powszechności praw wyborczych należy zmienić** technikę wyborów w ten sposób, ażeby **ludność miast wykonywała prawo wyborcze w odrębnem głosowaniu od ludności wiejskiej**, przyczem należy **zapewnić miastom silniejszą liczebnie reprezentacyę**. Wkońcu rezolucya mówi o zapewnieniu miastom odpowiedniej reprezentacyi w ciałach samorządowych; Zjazd wzywa posłów miejskich, ażeby utworzyli w Sejmie wolne Zjednoczenie posłów miejskich bez różnicy ich przynależności partyjnej, oraz aby **wytworzyć silną władzę wykonawczą**, rezerwując dla Sejmu wyłącznie pełną władzy ustawodawczej i kontrolnej.

O ordynacyę wyborczą dla miast.

Następnie omawiano zasady ordynacyi wyborczej gminnej i uchwalono rezolucyę, w której Zjazd uważa sprawę reformy wyborczej dla gmin miejskich za sprawę naglącą, a przyszła ordynacya wyborcza powinna się oprzeć **na zasadzie powszechności, bezpośredniości i równości.**

Owacya dla armii

W czasie obrad przybył do sali obrad gen. Aleksandrowicz, znany ze zwycięskiej kampanii przeciwko Ukraińcom. Przerwano obrady. Generał Aleksandrowicz przemówił krótko do zebranych i oddał hołd bohaterskiemu Lwowu, a zakończył wznosząc okrzyk na cześć armii i Naczelnika państwa. Odpowiedzieli generałowi: prezydent Lwowa Neumann, burmistrz Tarnowa dr Tertil i wicepr. Rolle.

Następnie obradowano nad zasadami przyszłej ustawy gminnej dla miast, poczem na popołudniowych obradach uchwalono szereg rezolucyi w tym kierunku, aby kodyfikacya prawa gminnego dla miast była jednaka dla całego obszaru ziem polskich i stanowić powinna część ogólnego ustroju administracyjnego Rzeczypospolitej.

Odbudowa miast

Przyjęto następnie wniosek burmistrza Drogulskiego z Rzeszowa w sprawie odbudowy miast, w którym zaznaczone jest, że Zjazd wyraża ubolewanie, iż akcya odbudowy miast utknęła, oraz uprasza rząd i sejm o bezzwłoczną wydatną dotacyę gal. Zakładu kredytowego wojennego we Lwowie na dalszą akcyę odbudowy z początkiem sezonu budowlanego. Zjazd uznaje konieczność utrzymania miejskiego Zakładu kredytowego w Krakowie i wyraża zadowolenie z powodu uskutecznionego przez min. skarbu zmiany statutu tego Zakładu, zwraca się jednak o rozszerzenie agend tego Zakładu przez udzielenie Zakładowi potrzebnych uprawnień, oraz zapewnienia odpowiednich funduszów.

Wieczornica w sali Tow. Strzeleckiego

Wieczorem dla uczestników Zjazdu odbyła się w sali Tow. Strzeleckiego wieczornica, w której wzięło udział 120 osób.

Zebranych gości przywitał prezydent miasta Federowicz, podając znaczenie miast polskich w życiu publicznem i gospodarczem Rzeczypospolitej. Wspomniał o bohaterstwie Lwowa — legionach krakowskich i historyi Związku miast małopolskich. Zakończył okrzykiem na cześć miast polskich. Odpowiedział w pięknem przemówieniu prezydent Lwowa Neuman. Szereg toastów zakończył tegoroczny król kurkowy Towarzystwa strzeleckiego dr Nieć staropolskiem: „Kochajmy się".

Między innymi w czasie uczty przemawiał dr Szenker, burmistrz Skoczowa w Cieszyńskiem, zaznaczając na wstępie, że przyjechał na zjazd w charakterze delegata Ziemi cieszyńskiej. Świadczy to najwymowniej o tem, że Śląsk chce i gorąco pragnie połączenia się z pniem macierzystym, od którego przez wieki był oderwany. Miasto Skoczów zapisało się w dziejach nowoczesnych naszego państwa niezatartemi zgłoskami. Pamiętnym jest najazd styczniowy z r. 1919 zdradzieckiego sąsiada Czecha. Pod Skoczowem nieliczna garstka żołnierza polskiego, pod wodzą generała Latinika, powstrzymała dziesięćkroć silniejszego wroga, zadając mu tak dotkliwą klęskę, że pułkownik czeski Sznajderek zmuszony był błagać o zawieszenie broni. Zarządzenia wydane w ostatnich dniach przez komisyę aliantów niezbicie dowodzą, że przybyła ona z planem oddania Czechom zagłębia węglowego. Na to jednak nigdy nie pozwolimy! Mowca wzniósł toast na pomyślność armii w ręce obecnego generała Aleksandrowicza.

Trzeci dzień zjazdu.

Aprowizacya miast małopolskich.

Na wczorajszem posiedzeniu obecnym był przedstawiciel ministerstwa aprowizacyi szef sekcyi Gościcki. Sprawę aprowizacyi miast referował wiceprez. m. Lwowa Schleicher. Rezolucye dotykające wszystkich niedomagań życia gospodarczego miast małopolskich, które podaliśmy w ostatnim numerze w streszczeniu uchwalono en bloc.

Następnie przemawiał szereg burmistrzów miast, przedstawiając w jaskrawych barwach opłakany stan aprowizacyi ludności ich pieczy powierzonej, niesłychane wprost braki zboża, mąki, mięsa, nafty, soli i t. d. oraz **całe błędne koło zarządzeń różnych władz uniemożliwiających nawet najskromniejsze zaopatrywanie głodnych rzesz w niezbędne artykuły pierwszej potrzeby.** Najbardziej ponury obraz roztoczył burmistrz Tarnobrzega p. Stary, **ostrzegając rząd przed skutkami ogromnego rozgoryczenia ludności.** Burmistrz Tarnowa dr Tertil podniósł, że miasta małopolskie są w oczach rządu warszawskiego miastami drugiej klasy i stoją na ostatnim planie. Burmistrz Bursztyna p. Merkel stwierdził, że w okolicach Tarnopola jest dość ziarna, brak tylko ziemniaków, potrzeba tam jednak przedewszystkiem inwentarza żywego i robotnika do zasypania okopów oraz uczynienia zdolną do uprawy ziemię leżącą odłogiem.

W odpowiedzi zabrał głos delegat min. aprowizacyi Gościecki. Stwierdził na wstępie, że rozumie gorycz przedstawicieli miast małopolskich. Ministerstwo braki miast zna i rozumie. Obecnie **jest jednak wobec tych stosunków bezsilne.** W sferach rządowych ulegano iluzyom, nie liczono się w roku zeszłym z deficytem roku obecnego, którego należało się spodziewać. Obecnie bawią w Ameryce delegaci min. aprow. celem poczynienia zakupów zboża, tłuszczów i t. p. Zboże z b. Kongresówki, Poznańskiego i Pomorza **wystarczy, zdaniem mowcy, tylko do 1 kwietnia; później żywić się będziemy zbożem importowanem.** Z powodu, że w ostatnich czasach Poznańskie otrzymało węgiel do omłotu, zaczyna stamtąd dziennie przybywać po 40 kilka wagonów. Pewne ilości ziemniaków musieliśmy dostarczyć Niemcom, gdyż uzależnili oni od tego dowóz węgla górnośląskiego. Mowca wyjaśnił dalej sprawę sekwestru ziemniaków na eksport. Po zbadaniu ilości nadwyżek ziemniaków w Poznańskiem i b. Kongresówce, min. aprowizacyi ustali pewną przeciętną cenę w całem państwie. Zajął się dalej mowca groźną sytuacyą mięsną w państwie, dotknął sprawy zakupów zagranicznych, usiłowań ministerstwa, aby już wcześnie sprowadzić zapasy na najbliższy rok gospodarczy. W najbliższych dniach uda się delegacya ministerstwa aprowizacyi do Ameryki południowej dla poczynienia zakupów żywności. Podjęto również pracę około uprawy odłogów, by zwiększyć obszar zasiewów. W marcu będzie wniesiona do sejmu ustawa o planie gospodarczym na rok przyszły. Mowca podkreśla w końcu dobrą wolę min. aprowizacyi, które czyni co może, by brakom zapobiegać. Zdaniem delegata min. apr. główną przyczyną szeregu niedomagań jest młodość i niewyrobienie dostateczne naszej machiny administracyjnej. Rezolucye uchwalone przez Zjazd będą w ministerstwie wzięte pod poważną rozwagę i gruntownie zbadane i staną się wskaźnikiem przyszłej akcyi ministerstwa.

Referent wiceprez. Schleicher w odpowiedzi **podniósł raz jeszcze nieudolność gospodarki rządowej**, wskazując szereg wymownych przykładów. Apeluje o wprowadzenia ładu i porządku w min. aprowizacyi i o równomierne i sprawiedliwe traktowanie wszystkich miast polskich.

Po zamknięciu dyskusyi aprowizacyjnej uchwalono wnioski: 1) co do zaopatrywania urzędników i służby miejskiej w deputaty żywnościowe i 2) o przyjście ze strony rządu z pomocą miastom przy zakładaniu kuchen dla głodnych.

Obrady popołudniowe.

Sprawę finansów referował dr. **Gross.** Rezolucya przedłożona przez referenta wskazuje na konieczność rozdziału źródeł dochodów państwowych od gminnych, domaga się przekazania miastom podatku domowego i przyznania udziału w dochodach z podatku dochodowego i od zysków wojennych, oraz żąda odpisania zaliczek administracyjnych udzielonych przez rząd austryacki. Nad referatem przeprowadzono obszerną dyskusyę, w której mowcy w czarnych barwach przedstawili nadwyraz krytyczny stan finansów gminnych.

Uchwalono domagać się od rządu utworzenia zakładu dla kredytu komunalnego i uposażenia go przez rząd 500 milionami marek oraz pokrywania odsetek tego kapitału przez lat 10, co obciążyłoby państwo sumą 30 milionów rocznie. Kredyt ten potrzebnym jest na odbudowę techniczną miast i na uzdrowienie finansów gminnych.

Dr **Tertil** referował sprawę rozwiązania Wydziału krajowego, domagając się imieniem miast odpowiedniego zastępstwa miast w utworzyć się mającym Wydziale samorządowym. Mowca domaga się przekazania pewnych źródeł podatkowych po Wydziale kraj. dla miast i utrzymania nadal instytucyi, utrzymywanych przez Wydział krajowy jak szpitale i w. in.

Sprawę przedsiębiorstw miejskich referował wicepr. dr **Sare**. Stawia rezolucyę domagającą się, by w powstać mającej elektrowni w Jazowsku uwzględniono potrzeby miast oraz żąda rozszerzenia rurociągów gazów ziemnych tak, by korzystanie z nich udostępnić miastom i ludności.

Sprawę opieki społecznej, referował dr **Wesely**. Mowca wskazuje na olbrzymi wzrost nędzy z powodu wojny.

Coraz szersze masy ludności popadają w ruinę gospodarczą. Wraz z nędzą idzie demoralizacya dzieci, młodzieży i kobiet. Sferom tym konieczna jest pomoc materyalna i moralna. Dorobkiewicze wojenni szerzą rozpustę wśród młodych dziewcząt, które ulegają prostytucyi. Liczne rzesze inwalidów, wdów i sierót pozbawione są pomocy i opieki. Cały dział opieki społecznej leży odłogiem. Ani rząd, ani społeczeństwo nie myśli na seryo zaradzić katastrofie moralnej i materyalnej, która obejmuje coraz szersze kręgi. Odnosi się wrażenie, że wszystko stacza się w przepaść zagłady. Inteligencya skazana na wymieranie z powodu głodu. Społeczeństwo przechodzi nad tem do porządku dziennego, gdy tymczasem inne narody dbają inaczej o inteligencyę. Mowca przedkłada rezolucyę, domagającą się od rządu uregulowania sprawy opieki społecznej w drodze ustawy. Zjazd domaga się od rządu opracowania odpowiednich projektów ustawowych ubezpieczenia społecznego.

Dla inwalidów należy zarezerwować pewną ilość posad, aby umożliwić zdolnym do pracy zajęcie. Poprzeć należy wszelkie poczynania ze strony tych ofiar wojny około utworzenia stowarzyszeń spółdzielczych.

Wiceprezydent **Rolle** w dyskusyi wskazuje na nędzę wdów po poległych, które pobierają 1 K 80 h dziennego zasiłku na osobę. Inwalidzi pobierają 100 marek miesięcznie. W kierunku uregulowania kwestyi inwalidzkiej rząd dotychczas nic nie uczynił. Należałoby przeprowadzić rewizyę koncesyj (na trafiki i inne), które posiadają zamożne osoby, a oddać je inwalidom.

Opieka nad młodzieżą zaniedbana, tysiące dzieci wykolejonych. Rząd winien tworzyć zakłady wychowawcze dla wykolejonej młodzieży. Zakładów tych w Polsce jest do dziś zaledwie pięć.

Wkońcu rezolucye referenta uchwalono.

Ostatnim punktem programu Zjazdu była sprawa mieszkaniowa i po dłuższej dyskusyi uchwalono wszystkie te rezolucye, które były uchwalone na Zjeździe miast w Warszawie.

Prezydent Federowicz podziękował delegatom za tak liczne przybycie, na czem zakończono Zjazd.

Z sali sądowej

Kraków, 24 lutego.

Napad rabunkowy. Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 24-letniemu Janowi Turchanowi i 17-letniemu Izaakowi Goldbergowi. Trzeci oskarżony Władysław Szczur, zmarł przed kilku tygodniami w więzieniu na udar serca.

Rozprawie przewodniczył r. s. Szczerba, wotowali r. s. Trzaskowski i Rechowicz. Oskarżał prokurator Sozański.

Dnia 15 maja 1919 r. na drodze między Dziekanowicami a Niezdowem na przejeżdżających furą kupców Kaz. Slusarczyka, Stanisława Zielińskiego, Sebastyana Płonkę i kilku jeszcze innych, napadło trzech bandytów uzbrojonych w brauningi. Wypadli oni z zarośli i krzycząc: „ręce do góry!" poczęli strzelać. Kupcy się przestraszyli i oddali opryszkom portfele z kilkudziesięciu tysiącami koron. Zbóje zabrali zdobycz i znikli w zaroślach. Godzinę przed napadem żandarm patrolujący na drodze spotkał Szczura, zdążającego w stronę Dziekanowic. Po ograbieniu kupców, żandarmerya aresztowała Szczura i dwóch jego kolegów Turchana, oraz Goldbergera, pod zarzutem rabunku dokonanego na drodze pod Dziekanowicami. Jeden z kupców Płonka rozpoznał w aresztowanych sprawców napadu, wskutek czego, zostali oskarżeni o zbrodnię rabunku. Podczas rozprawy nie zjawił się Płonka, a inni świadkowie nie mogli stwierdzić, czy Turchan i Goldberger brali udział w napadzie. Żandarmi zeznali, że w tym samym prawie czasie stoczyli walkę w zaroślach koło Dziekonowic z jakimiś opryszkami, którzy do nich strzelali z rewolwerów, prawdopodobnie ci sami napadli na jadących kupców. Z powodu braku dowodów trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **wydał wyrok uwalniający Turchana i Goldbergera od zbrodni rabunku.**

Przegląd społeczny

Ruch cennikowy robotników budowlanych w Krakowie. W wykonaniu uchwał walnego zgromadzenia z 12 bm. przedłożył zarząd Związku robotników budowlanych, tj. murarzy, cieśli i pomocy budowlanej przedsiębiorcom przemysłu budowlanego: **budowniczym, majstrom murarskim i ciesielskim** tymczasowy cennik płac powyższych kategoryi robotniczych, a mianowicie: minimum płacy dziennej dla murarzy i cieśli 50 do 60 marek, starszego pomocnika 30 do 36 mk., pomocnika — pomocnicy 20 do 26 mk.

W uzasadnieniu powyższych żądań wskazujemy na niesłychaną lichwę i drożyznę artykułów niezbędnych do życia, a w pierwszym rzędzie środków utrzymania, jak mąki, chleba i mięsa, które to artykuły z dnia na dzień stają się coraz bardziej niedostępnymi dla klasy pracującej.

Należy również zwrócić uwagę na fakt, że robotnik budowlany w przeciwieństwie do innych zawodów — pracuje przy najbardziej sprzyjającej konjunkturze najwyżej 8 do 9 miesięcy w roku, zdany przez 3 do 4 miesięcy na brak pracy i wegetacyę.

Z tych wszystkich uzasadnionych powodów prosimy uprzejmie o przyjęcie cennika do wiadomości.

Za Główny Zarząd Związku: K. Łapiński, St. Sawicki i Winc. Nożyński.

Za Komisyę cennikową: Antoni Polewka, Jan Garga i Franciszek Kwaśny.

—ooo—

Sprawa waluty w górnictwie

W poniedziałek 23 lutego odbyła się pomiędzy organizacyą górników a kołem przemysłowców górniczych w Krakowie konferencya wspólna, na której omawiane zostały szczegółowo sprawy połączone z zamianą koron na marki. W konferencyi wzięli udział także przedstawiciele ministerstwa handlu i przemysłu oraz ministerstwa aprowizacyi. Towarzysz Lizak, przewodniczący Związku górników złożył w tej sprawie oświadczenie względnie rezolucyę, jaka została przyjęta na konferencyi górników wszystkich trzech zagłębi w Polsce w Trzebini, dzień poprzednio i która brzmi następująco: „Jako reprezentanci wszystkich górników zorganizowanych w Związku robotników przemysłu górniczego całej Polski, zebrani na konferencyi, dnia 22. lutego 1920 w Trzebini ze wszystkich okręgów górniczych Dąbrowskiego, Krakowskiego i Karwińskiego uchwalamy: Zważywszy, iż obecny rząd w Polsce do dnia dzisiejszego nie obmyślił środków, któreby położyły kres nieustannemu podbijaniu cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, lecz odwrotnie, ustawą o zmianie waluty koronowej na walutę markową dopomógł jeszcze różnym spekulantom całej Małopolski do nowego podbijania cen wszystkich środków codziennej potrzeby, jesteśmy zmuszeni do przedłożenia wszystkim przedsiębiorcom górniczym w Małopolsce następujących żądań:

Wszyscy kupcy i handlarze z tą chwilą, kiedy ustalono wartość korony na 70 fenigów, podbili natychmiast ceny wszystkich towarów do tej wysokości, że towar, za który jeszcze w styczniu płacono dziesięć koron, kosztuje dziś dziesięć, a nawet jedenaście marek polskich. Wobec takiego stanu rzeczy jesteśmy zmuszeni żądać i żądamy za pracę górników w tej samej wysokości w walucie markowej jaką pobierali dotąd w walucie koronowej, albowiem tylko w ten sposób potrafimy utrzymać i zagwaran-

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

22

Dokładnego wspomnienia o pewnym okresie zazdrości, która mnie dręczyła przez ciąg jednego roku, nie zachowałem. Z pewnych czynów i głębokiej zmiany w usposobieniu Maryi, dorozumiewałem się, że ktoś stanął pomiędzy nami. Lecz oprócz tych niepewnych poszlak i prócz tych strasznych rozmyślań o niej, nigdy się niczego nie dowiedziałem. Prawda wokół mnie była tylko widmem prawdy. Czułem draśnięcia przejmujące do wnętrza, upokorzenie, wstyd, bunt! Walczyłem nędznie jak tylko mogłem przeciw tej za ciężkiej dla mnie tajemnicy, potem moje podejrzenia rozprószyły się. Energicznym wysiłkiem uciekłem przed tą zmorą i zapomniałem. Moje oskarżenia nie były może nawet uzasadnione; ale jest dziwnem, jak się dochodzi do tego, by wierzyć tylko w to, w co się chce wierzyć.

* * *

Od jakiegoś czasu coś knuło się w w nizinach socyalistycznych, nagle we fabryce stanęła praca, potem nastąpiły demonstracye, które potoczyły się w sterroryzowane miasto. Wszędzie spuszczano żaluzye. Kupcy zasuwali okiennice, zaciemniali sklepiki, zdawałoby się, że to tragiczna niedziela.

— To rewolucya! — mówi Marya blednąc, gdy Benoit na progu drzwi wykrzyknął nowinę o pochodzie robotników. — Jak to możliwe, żeś ty we fabryce nic o tem nie wiedział?

— Przeszedłem obok — przyznaję.

Godzinę później dowiedzieliśmy się, że delegacya złożona z najniebezpieczniejszych prowodyrów poprzedzała armię manifestantów, która u pp. Gozlanów miała groźbami wymusić nadzwyczajne korzyści.

Widok dzielnicy był rozbity, roztrzęsiony. Ludzie przechodzili ukradkiem, z nadstawionemi uszami, ciekawi wiadomości. Drzwi otwierano niechętnie. Gdzieniegdzie tworzyły się grupy i po cichu żaliły się na brak przewidywania władz publicznych, na niewystarczające zarządzenia porządku.

Kolportowano wieści o postępach manifestacyi.

— Przechodzą przez rzekę.

— Są na rogu Krzyża.

— To jest pochód przeciw zamkowi!

Wstępuję do Fontan'a. Niema go. W półmroku ludzie rozmawiają przy zamkniętych okiennicach.

— Baronowa jest na wszystko przygotowana. Zdaleka widziała tę czarną masę. Uzbrojeni młodzi ludzie z arystokracyi czuwają przy niej. Powiedziała: „To jest anarchia"!

— Panie nad Panami! — woła Crillon — co za błoto!

— To początek końca! — oznajmia stary ojciec Ponce, kiwając siwo-żółtą głową całkiem wypełnioną zmarszczkami.

Potem czas mijał. Żadnych nowin więcej. Cóż tam robią? Kiedyż się czegoś dowiemy!

Wkońcu koło godziny trzeciej Postaire staje w drzwiach. Poci się i podskakuje z radości.

— Skończyło się! Wszystko idzie dobrze, a to heca! — sapie Postaire. — zaręczam ci, że przyszli kupą do willi Gozlanów. A tam byli pp. Gozlan. Zaręczam ci, że delegaci zaczęli krzyczeć i grozić, heca: „To nie wszystko — powiedział jeden z pp. Gozlan — ale musimy się napić. Zaręczam wam, że potem będzie się nam lepiej gadało!" Stół był przygotowany, a zaręczam ci, że był i szampan. Dali im pić, potem jeszcze pić i potem jeszcze. Ja ci zaręczam, że sobie zalali pałę, heca! Ja ci zaręczam, że butelka szampana wyskakiwały z pod podłogi jak zaczarowane. Fontan wciąż je przynosił jakby je znajdował. A trzeba powiedzieć, że to był gwarantowany szampan, taki extra, któremu nie można ufać. Nie upłynęły trzy kwadranse, a cała delegacya była pijana. Chwiali się, język im się plątał, całowali się — zaręczam ci. Byli jeszcze tacy co się trzymali, ale z tymi to się już nie liczono, heca! Inni nie wiedzieli nawet, co tu właściwie mieli do roboty — a pryncypałowie, którzy mieli przedtem stracha, wcale się nie krępowali i skręcali się tam w górze, zaręczam ci, heca! A jutro, gdyby zaczęli na nowo, będzie już wojsko!

Ogłuszano się wesoło. Strejk zatopiono w winie! I powtarzano:

— Jutro będzie już wojsko!

— Ach! — rozdławionymi usty woła Crillon, tocząc zdziwionemi oczyma. To pyszne! Dobrze, to świetne to! Dobrze mój stary...

Śmieje się mściwym śmiechem i powtarza szeroką gębą swój zwykły frazes o „ludzie suwerennym", który nie może nawet ustać na nogach!

(Ciąg dalszy nast.)

łować górnikom to najniższe minimum ich egzystencyi.

Przedstawiciel ministerstwa handlu i przemysłu, naczelnik urzędu górniczego w Dąbrowie Górniczej oświadczył, że nie może zrozumieć, dlaczego górnicy z powodu zmiany waluty mają żądać podwyższenia i jest tego zdania, że górnicy odrazu powinni powiedzieć swoje życzenia co do wysokości zarobków odpowiednio do dzisiejszych stosunków drożyźnianych i spodziewał się, że będzie się rozchodzić wogóle na konferencyi o nowe żądania. Reprezentanci Związku górników na to oświadczyli, że żądania odnośnie do zmiany umowy zbiorowej wnio są w stosownym czasie, albowiem narazie umowa ma ważność aż do 31 marca i w tej chwili idzie o wyrównanie tylko szkody jaka powstaje robotnikom z powodu zmiany waluty to jest koron na marki.

Przedsiębiorcy, względnie dyrektorzy kopalń wobec tego oświadczyli, że zgadzają się na to i wyjadą odrazu do Warszawy, by się w tym celu porozumieć z rządem. Odopowiedź dadzą do 29 lutego na ręce przewodniczącego Związku górników. Następna wypłata nastąpi jeszcze w koronach.

Oprócz tego omawiano jeszcze sprawę aprowizacyi. Zastępca ministerstwa aprowizacyi p. Strzelecki wskazywał na to, że ministerstwo aprowizacyi nosi się z zamiarem ujednostajnić pobory dla górników w zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem i dlatego powinna konferencya zająć co do tego stanowisko, albowiem odnośne rozporządzenie ministerstwa wyjdzie niebawem i trzeba będzie także uregulować dopłaty do artykułów pobieranych przez przedsiębiorców przez rząd. Sprawę tą odroczono.

—ooo—

Strejk robotników pralni i farbiarni „Wisła“ i „Tęcza“ w Krakowie zakończył się w poniedziałek zwycięstwem robotników. Szczegółowe warunki umowy podamy w następnym numerze.

630 rodzin robotniczych bez pracy i chleba! Z Miękiny donoszą nam: Wskutek tego, że władze kolejowe nie dostarczyły wagonów do odtransportowania nagromadzonego kamienia, którego niema już gdzie pomieścić, wstrzymano pracę w tutejszym kamieniołomie, pozbawiając w ten sposób chleba 630 rodzin robotniczych. Organizacya apeluje do posła tow. Żuławskiego, by natychmiast interweniował w ministerstwie komunikacyi w sprawie dostarczenia wagonów kolejowych.

KRONIKA

Kraków, 24 lutego.

Niedobór gminy m. Krakowa: 37 milonów

Wczoraj rozesłano członkom komisyi budżetowej Rady miejskiej projekt budżetu na r. 1920.

Wydatki zwyczajne wynoszą	38,894.584 K
„ nadzwyczajne	32,232.314 K
Razem	71,126.898 K
Dochody zwyczajne	32.828.906 K
„ nadzwyczajne	664.805 K
Razem	33,493 711 K
Niedobór wynosi	37,633.187 K

Osobno wykazany jest budżet funduszu wodociągowego, gazowni miejskiej, elektrowni miejskiej, miejskich zakładów ceramicznych.

Do budżetu tego jeszcze wrócimy.

Pogrzeb dr. Władysława Filipkiewicza. Wczoraj popołudniu odbył się się pogrzeb ś. p. dr. W. Filipkiewicza, lekarza pułkowego, zmarłego na tyfus plamisty w szpitalu epidemicznym w Krakowie. Pogrzeb odbył się z kaplicy szpitala załogi przy ulicy Wrocławskiej. Na czele konduktu pogrzebowego kroczył oddział 20 p. p. z muzyką. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, gen. Symon, gen. Stiller z delegacyami oficerów wszystkich pułków załogi krakowskiej, oraz lekarze wojskowi. Tłumy publiczności, odprowadzały poszechnie cenionego w naszem mieście lekarza, który padł ofiarą swojego zawodu. Na pogrzebie był także obecny prez. m. Federowicz. Do bram cmentarnych na Rakowicach wniesiono trumnę opsypaną kwiatami przy salwie kompanii honorowej.

Dar służby kolejowej na pogotowie. Służba kolejowa na stacyi Podgórze Płaszów, czysty dochód z zabawy w kwocie 603 kor. 50 hal. złożyła na cele pogotowia ratunkowego. Tą drogą pogotowie ratunkowe składa podziękowanie dzielnym kolejarzom, którzy zrozumieli zadania towarzystwa ratunkowego w naszem mieście.

Zjazd oficerów drugiego pułku ułanów W. P. odbył się w Krakowie 21 bm. w drugą rocznicę internowania pułku przez Austryaków. Obradom przewodniczył major Brzeziński. Uchwalono zwłoki poległych pod Rokitną bohaterów przewieść do Krakowa i pochować na tutejszym cmentarzu.

Zgłaszajcie swe adresy! Urodzonym na **Spiszu i Orawie** przypomina Komitet plebiscytowy spisko-orawski w Nowym Targu, Rynek 4, obowiązek zgłaszania swych adresów celem przesłania im odpowiednich formularzy. Wydatki, połączone ze spełnieniem prawa głosowania, poniesie Komitet. Przełożonych gmin, duchowieństwo i nauczycielstwo upraszamy o wyszukiwanie i zgłaszanie dotyczących osób.

Jednorazowe 7-godzinne urzędowanie zaprowadzono z dniem 25 bm. w krakowskiej Dyrekcyi policyi, w komisaryatach w Podgórzu, Krowodrzy i Półwsiu Zwierzynieckiem. Urzędowanie trwa od godziny 8 rano do 3 popołudniu.

Z koła architektów. Sekcya odbudowy osiedli we Lwowie zaprosiła Koło architektów w Krakowie (ul. Sławkowska 12) oraz wszystkich poza Kołem będących architektów do zrzeszenia się, celem zajęcia się sprawą projektów odbudowy miast, projektowania nowych domów itd. W tym celu Koło prosi architektów z poza Krakowa, chętnych do wzięcia udziału w tej pracy, o przesłanie swoich adresów.

Roboty na plantach. Wczoraj og[illegible]dnictwo miejskie rozpoczęło roboty na plan[illegible]ch. Kilkadziesiąt kobiet, pod okiem dozorców plant sprzątało liście z trawników, a robotnicy naprawiali chodniki plantacyjne. Są to zwiastuny zbliżającej się wiosny.

Komitet stronnictw politycznych zaprasza przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, towarzystw oświatowych, społecznych, gospodarczych w sprawie manifestacyi cieszyńskiej na posiedzenie odbyć się mające w sali magistratu dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Epidemia hiszpanki szerzy się w Krakowie w zastraszający sposób. Niema domu, żeby nie chorowało kilka osób z rodziny na tę złośliwą chorobę. Tegoroczna hiszpanka objawia się nagłem podwyższeniem temperatury oraz szalonym bólem głowy. Zachodzą także wypadki śmiertelności, jednak tylko przy zaziębieniu grypy, z czego wywiązuje się ropne zapalenie płuc.

Składki na cele plebiscytowe śląskie. W czasie onegdajszej wieczornicy z okazyi zjazdu miast małopolskich na skutek inicyatywy ks. Swieykowskiego z Gorlic, złożono 1887 K i 510 M na cele plebiscytowe Śląska.

Złodziejka służącą. Wczoraj aresztowano 29 letnią Józefę Szywałę, która godziła się do służby pod obcem nazwiskiem i kradła u swoich chlebodawców rozmaite rzeczy. W mieszkaniu Szywałowej znaleziono cały magazyn skradzionych rzeczy, szczególnie bieliznę i suknie. Na niektórych garniturach bielizny są wyszyte monogramy „A. S.“ z koroną szlachecką, „Z. W.“ i „S. B.“

Włamania. Do sklepu Frydy Reichowej przy ul. Lubomirskich l. 23, włamali się wczoraj jacyś opryszki i skradli czekoladę, sardynki i inne artykuły spożywcze wartości 30.000 K. Złodzieje rozbili drzwi i w ten sposób weszli do sklepu. — Wczoraj nad ranem jacyś bandyci usiłowali włamać się do domu bankowego Ohrensteina przy ul. Dietlowskiej l. 62. Zakradli się oni do przedpokoju i poczęli wybijać sztabami żelaznemi otwór w ścianie. Jednakowoż spłoszeni zostali przez funkcyonaryuszy prywatnego zakładu ochrony czuwania, zbiegli przez ogrody, pozostawiając przybory do włamań w przedpokoju. — Do policyi krakowskiej doniesiono, że onegdaj do mieszkania p. Włodzimierza Radeckiego, urzędnika kopalni w Sierszy, włamali się jacyś opryszki i skradli rzeczy wartości 50.000 koron.

Wypadek kolejowy. Wczoraj rano 14-letni Józef Zasiura, podczas jazdy pociągiem, wyskoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, że doznał obrażeń na całem ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Zasiurę do szpitaa św. Łazarza.

Poparzenie. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do p. Herminy Lehrfeldowej, która niosąc zupę potknęła się, wskutek czego war zupy poparzył jej twarz. Lekarz pogotowia stwierdził poparzenie twarzy trzeciego stopnia. Chorą przewieziono do szpitala.

Wypadek przy pracy. Wczoraj w fabryce Zieleniewskiego, na 15-letniego Zbigniewa Gałuszkę spadła sztaba żelazna, wskutek czego doznał złamania obojczyka i trzech żeber. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Pechowna kąpiel. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do łaźni rzymskiej przy ul. Sebastyana, gdzie w jednej z kabin, leżała nieprzytomna kobieta. Jak się okazało, kobieta podczas kąpieli potknęła się i wpadła do wanny, doznając wstrząśnięcia mózgu i licznych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę pechownej kąpieli do szpitala św. Łazarza.

Tajemnicze zniknięcie. Do policyi krakowskiej doniesiono wczoraj, że 21-letnia Stefania R. uczenica kursów handlowych zamieszkała w klasztorze św. Tomasza przy ul. Szpitalnej, wydaliła się z domu dnia 16 bm. i do dziś dnia niewiado co się z nią stało.

Kradzież w wagonie sypialnym. Do policyi krakowskiej doniósł p. Leon Redlich z Przemyśla, że w czasie jazdy pociągiem z Sieradza do Krakowa, jakiś nieznany człowiek, skradł mu z łóżka w wagonie sypialnym portfel z 30.000 koron.

DRUGI I OSTATNI KONCERT IGNACEGO FRIEDMANNA. Wobec ogólnego zainteresowania i niezwykłego powodzenia z jakim spotkał się pierwszy koncert naszego mistrza-pianisty Ign. Friedmanna „Krakowskie Biuro Koncertowe A. Bujański“ nakłoniło znakomitego artystę, by tenże wystąpił jeszcze raz w naszem mieście. Koncert odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 29 bm. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A-B.

ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA znana śpiewaczka operowa wystąpi z jedynym „Wieczorem Pieśni“ w sobotę. dnia 6 marca br. Wytworna śpiewaczka pielęgnuje teraz pieśń nowoczesną, zwłaszcza Schubert, Brahms. Beethoven. Grieg. mają w niej wykonawczynię, która poezyą interpretacyi i pięknem wokalnem daje wzór niedościgniony. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

PORANEK „TOSKA“ PUCCINIEGO odbędzie się w niedzielę, 29 bm. w sali Towarzystwa Lekarskiego. Prelegentem dr J. Reiss. w części ilustracyjnej wystąpią pp.: W. Hendrichówna. A. Rawicz. St. Romanowski. Akompaniuje Wallek-Walewski. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Rosmersholm“ Ibsena.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Lilla Weneda“ Słowackiego.
Piątek: „Lilla Weneda“ Słowackiego.
Sobota: „Lilla Weneda“ Słowackiego.
Niedziela popoł.: „Nerwowi“ W. Sardou i T. Barrier'a; wieczorem: „Lilla Weneda“ Słowackiego.

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: „Twarz i maska“.
Środa: „Wuj Bernard“.
Czwartek: „Twarz i maska“.
Piątek: I. koncert symfoniczny orkiestry Namysłowskiego.

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Rozwódka“.
Środa: „Targ na dziewczęta“.
Czwartek: „Wesoła wdówka“.
Piątek: „Targ na dziewczęta“.
Sobota: „Targ na dziewczęta“.

TELEGRAMY

z dnia 24 lutego

Rozbicie wielkich sił bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22. 2. **Front litewsko-białoruski: Nieprzyjacielskie ataki w rejonie Połocka zostały odparte.** W wypadzie na północ od Borysowa zadaliśmy nieprzyjacielowi dotkliwe straty, biorąc przytem jeńców oraz karabiny maszynowe. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel ponowił swe ataki znacznemi siłami, rozbiły się one jednak o męstwo naszych żołnierzy. Front wołyński: Oddziały nasze dokonały głębokiego wywiadu na południowy wschód od Olewska, **rozbijając dwa szwadrony bolszewickie.** Front podolski: **Po sprowadzeniu posiłków nieprzyjaciel znacznemi siłami przeszedł do kontrakcyi na nowo zajętą przez nas linię Stara Sieniawa, Łotyczów, Dereżna. Wszystkie kontrataki zostały przez oddziały strzelców lwoskich odparte w walce na bagnety,** z bardzo znacznemi dla nieprzyjaciela stratami. Poległ podporucznik Zygmunt **Flaszczyński.** Zdobycz wynosi 3 parowozy oraz znaczną ilość wagonów, amunicyi i karabinów.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 23 b. m. donosi między innemi: W dniu wczorajszym w odpowiedzi na trzydniowe ataki bolszewików i w celu rozbicia ich sił, skoncentrowanych w rejonie na wschód od Strygałowa, przeszły nasze oddziały grupy podolskiej pod dowództwem pułkownika Sikorskiego na całym froncie do kontrataku.

W bitwie, która trwała od godz. 2 do 10. **rozbiliśmy doszczętnie siły bolszewickie,** zmuszając je do ucieczki na wschód. Dowódca jednego z pułków bolszewickich zginął na polu walki. Ogólna zdobycz tej akcyi wynosi 6 dział z obsługą i zaprzęgiem, 15 karabinów maszynowych, 130 jeńców, w tem wiele oficerów, około 70 koni, sztandar, kancelarye 423 pułku piechoty i dużo materyału.

—ooo—

Przygotowania do plebiscytu w Prusach wschodnich

Warszawa. (PAT). Komisya koalicyjna przejęła oficyalnie rządy na terenie plebiscytowym Prus wschodnich, mając do pomocy kilkuset żołnierzy angielskich. Niemcy, którzy mieli wysłać swoje wojska poza granicę terenów plebiscytowych, nie uczynili tego, tylko zwolnili czasowo wszystkich ze służby, odebrali im odznaki żołnierskie i wypłacili im z góry żołd za dłuższy przeciąg czasu. Sytuacya jest dla Polaków **dziś o wiele gorszą niż przed przybyciem komisyi.** Zwolnieni wojskowi, którzy nie mają żadnej pracy, wałęsają się po miastach i wsiach, wymyślają na koalicyę i zaczepiają słowem i czynem każdego, kto śmie się odezwać po polsku. Gorliwsi z Polaków, którzy występowali dotychczas otwarcie, zaczynają się teraz hamować, bo napaści ze strony Niemców są dziś częstsze i niebezpieczniejsze niż dawniej. Całe uzbrojenie żołnierskie w amunicyę i artyleryę znajduje się w koszarach. Straż, żandarmerya i policya pełnią nadal swoje obowiązki. Z załogą koalicyi nikt się nie liczy. Niemcy przyjmują aliantów bardzo gościnnie, podnoszą na każdym kroku istnienie i pracę żywiołu niemieckiego. Polacy wręczyli komisyi swoje żądanie równouprawnienia w administracyi i spodziewają się, iż komisya przychyli się do ich życzenia. **Niemcy tryumfują, że plebiscyt dla nich jest pewny** i że wszelka praca uświadamiająca dla Polski jest dziś niemożliwa. Kilku Mazurów, którzy powrócili z Warszawy, Niemcy w drodze **uwięzili i wywieźli** poza teren plebiscytowy.

Przeciw spoczynkowi niedzielnemu

Warszawa. (PAT). Poseł Halpern wręczył marszałkowi sejmu memoryał organizacyi żydowskich, oraz petycyę podpisaną przez 304 rabinów, przeciw wprowadzeniu przymusowego spoczynku niedzielnego. Prezydyum sejmu odesłało petycyę do komisyi sejmowej dla spraw handlu i przemysłu.

I w Watykanie odczuwają drożyznę

Rzym. (PAT) Papież podniósł pobory funkcyonaryuszy Watykanu o 10 i 25 prc.

Sprawa pokoju

Paryski „Matin" w numerze, który wczoraj nadszedł do Krakowa, zamieścił dokładne sprawozdanie z posiedzenia sejmowej komisyi spraw zagranicznych, o którego przebiegu rząd zabronił pisać prasie polskiej. Zagranicznych dziennikarzy zakaz ten nie dotyczy, więc oni też z całą swobodą podają sprawozdania i cały się świat dowie o tem, co wyłącznie dla społeczeństwa polskiego ma pozostać tajemnicą!

Bezsensowny ukaz rządu polskiego o tajemnicy obrad komisyi został przez to gruntownie ośmieszony. Ze sprawozdania „Matin'a" widać, że o tem, co na owem posiedzeniu mówiono, niema nic takiego, coby należało w tajemnicy zachować, nic, coby mogło zaszkodzić interesom Polski. „Matin" zaznacza, że sprawy omawiane w komisyi sejmu polskiego mają doniosłość światową. Tylko naród polski skazany jest na to, żeby się o tem nie dowiedzieć!

* * *

(PAT) **Warszawa,** 24 lutego.

Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Stanisława Grabskiego w obecności prezydenta ministrów Skulskiego, ministra spraw zagranicznych Patka, generała Sosnkowskiego i szefa sztabu Hallera odbyła zebranie, na którem dyskusyi nie zakończono. Dalsze posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10-tej przedpołudniem. Komisya postanowiła, że po zakończeniu dyskusyi w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, wyda komunikat z informacyami.

Prawica narodowa o warunkach pokojowych

Warszawa. (PAT) Rada naczelna dotychczasowego stronnictwa pracy konstytucyjnej przy nader licznym udziale członków ze wszystkich dzielnic Polski uchwaliła nadać stronnictwu nazwę stronnictwa prawicy narodowej, a w sprawie pokoju wypowiedziała przekonanie, że rząd polski, przystępując po długiej wojnie, prowadzonej z całem poświęceniem przez naszą waleczną i ofiarną armię, pod znakomitem dowództwem naczelnego wodza, do pertraktacyj pokojowych z rządem komisarzy ludowych, winien żądać od tegoż uznania rozbiorów Polski za bezprawie i gwałt, odpowiednio do nich zabezpieczenia w pełni historycznych naszych praw terytoryalnych, zaznaczając potrzebę wyrażenia przez rząd komisarzy ludowych zupełnego desinteressement w sprawie tychże terytoryów.

Rząd polski winien dalej zaznaczyć, że losy ludności ziem powyższych rozstrzygnięte będą zgodnie z intererem państwa polskiego, w myśl ich dążeń i ich potrzeb kulturalnych i ekonomicznych. Stronnictwo Prawicy narodowej wypowiada przekonanie, że rząd polski winien ziścić w swoich pertraktacyach zgodę z tymi ościennymi krajami, które również są w zatargu z Rosyą sowiecką, jak również że rząd polski pod zawsze czujnem okiem Naczelnika państwa weźmie pod uwagę konieczność zabezpieczenia przed wszelkimi próbami mieszania się w jej sprawy wewnętrzne, a tembardziej wnoszenia na jej obszary zarzewia agitacyi rozkładowej.

Narodowy Związek Robotniczy za pokojem

Warszawa. (PAT). Z górą 2000 osób zgromadziło się w sali Towarzystwa hygienicznego na wiecu, zwołanym przez zarząd Narodowego Związku Robotniczego. Uchwalono między innemi następującą rezolucyę: Proletaryat polski w Warszawie, zebrany na wiecu N. Z. R. w sprawie pokoju z Rosyą podkreśla, że **zakończenie wojny jest jedynem pragnieniem szerokich mas robotniczych.**

Układ angielsko-rosyjski o jeńców

Londyn. Po powrocie z Kopenhagi zakomunikował O'Grady, że układ w sprawie jeńców wojskowych i cywilnych jest **podpisany.** Wszyscy jeńcy będą mogli w ciągu miesiąca wrócić. Wszystkie przygotowania celem transportu są już poczynione. Rosyjscy jeńcy wojenni będą odstawieni przez Libawę, Litwę i Dyneburg do granicy. Dnia 28 lutego wróci O'Grady do Kopenhagi.

Bezprawie komisyi plebiscytowej

Cieszyn. (PAT). Dziś otrzymały pisma śląskie komunikat międzynarodowej komisyi plebiscytowej w sprawie starostwa w Karwinie. Między innemi powiedziano w nim: Komisya międzysojusznicza zastrzega sobie administracyę okręgu górniczego w Karwinie (kompetencya w 3 instancyi) i przekazuje swoją władzę w sprawach dotyczących tej administracyi na komisyę administracyjną, od niej zależną, składającą się z 4 delegatów po jednym z każdej delegacyi: za Anglię p. Flowers, za Francyę kapitan Flipot, za Włochy pułk. di Bernetti, za Japonię Akama. Komisyi podlegają dwaj doradcy, jeden polski, drugi czeski, których atrybucye są następujące: a) pomagają komisyi w charakterze ekspertów; b) stoją na straży interesów kraju, który reprezentują, czuwając nad ich zabezpieczeniem we wszystkich wypadkach; c) załatwiają między sobą trudności, któreby mogły powstać.

Sprawy dotyczące funduszów, oświaty, poczt i telegrafu oraz aprowizacyi określają szczegółowe instrukcye. Kompetencya komisyi administracyjnej obejmuje całe terytoryum dawnego powiatu frysztackiego na zachód od linii demarkacyjnej.

Zjazd tugutowców

Warszawa. (PAT) **W sali muzeum przemysłu i handlu rozpoczął obrady dwudniowy Zjazd tugutowców (armia „Wyzwolenia") z całego państwa przy udziale około 1000 delegatów z Kongresówki, Małopolski, Białej Rusi, Litwy i Wołynia.**

Samobójstwo oficera

Warszawa. (PAT). **Wczoraj w wojskowym zakładzie karnym przy ul. Cichej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru oficer byłej armii generała Hallera, porucznik Januszkiewicz, który był oskarżony o sprzeniewierzenie.**

Pogrzeb zamordowanego redaktora „Nepszavy"

Budapeszt. (PAT). **Wśród bardzo wielkiego udziału, w szczególności robotników, odbył się wczoraj popołudniu pogrzeb zamordowanego redaktora „Nepszavy" Somogyego. Jako przedstawiciel rządu zjawił się minister sprawiedliwości Berczy, następnie austryacki poseł Cnobloch i włoski pełnomocnik Cerżutti. Nad grobem przemawiali przedstawiciele stowarzyszeń robotniczych i związku dziennikarskiego.**

Horthy sprawcą morderstwa

Wiedeń. (PAT). **„Morgen" donosi, że uwięziony pod zarzutem rabunku porucznik Kis, zeznał przed sędzią śledczym, iż uprowadzenie i zamordowanie komunisty węgierskiego Schoema zostało dokonane na rozkaz komendanta Horthyego z pomocą węgierskiego poselstwa we Wiedniu przez węgierskich oficerów, wysłanych do Wiednia.**

Pierwszy poseł niemiecki w Anglii

Poidhu. (PAT). **Niemiecki pełnomocnik w Londynie Stammer przybył wczoraj do ministerstwa spraw zagranicznych i wręczył papiery uwierzytelniające lordowi Curzonowi, z którym następnie przez pół godziny konferował.**

O pokój z Turcyą

Lyon. (PAT) **„Petit Parisien" donosi, że konferencya koalicyjna doszła do ważnych postanowień w sprawie tureckiej. Zgodzono się na pozostawienie Turków w Konstantynopolu, oraz na zwierzchność aliantów nad Dardanelami i Bosforem, dalej na pozostanie Greków w Smyrnie. Grecy mieliby jednak opuścić większe obszary w głębi lądu między strefami angielskiemi i francuskiemi. Pozostaje jeszcze kwestya Turcyi wschodniej i sprawa wysp, które Włochy postanowiły opróżnić na korzyść Grecyi.**

Wiedeń. (PAT) **Biuro kor. donosi z Londynu: W gabinecie angielskim miało wybuchnąć z powodu kwestyi tureckiej rozdwojenie, ponieważ tylko część ministrów zgodziła się na oświadczenie Lloyda Georga, iż sułtan ma pozostać w Konstantynopolu.**

—ooo—

TABLICA ZAMIANY WALUTY KORONOWEJ NA MARKOWĄ

według relacyi 100 K = 70 M.

za hal.	należy brać M	należy brać f	za hal.	należy brać M	należy brać f	za Koron	należy brać M	należy brać f	za Koron	należy brać M	należy brać f	za Koron	należy brać M	należy brać f
1		1	51		36	1	—	70	51	35	70	100	70	—
2		1	52		36	2	1	40	52	36	40	200	140	—
3		2	53		37	3	2	10	53	37	10	300	210	—
4		3	54		38	4	2	80	54	37	80	400	280	—
5		4	55		39	5	3	50	55	38	50	500	350	—
6		4	56		39	6	4	20	56	39	20	600	420	—
7		5	57		40	7	4	90	57	39	90	700	490	—
8		6	58		41	8	5	60	58	40	60	800	560	—
9		6	59		41	9	6	30	59	41	30	900	630	—
10		7	60		42	10	7	—	60	42	—	1000	700	—
11		8	61		43	11	7	70	61	42	70	2000	1400	—
12		8	62		43	12	8	40	62	43	40	3000	2100	—
13		9	63		44	13	9	10	63	44	10	4000	2800	—
14		10	64		45	14	9	80	64	44	80	5000	3500	—
15		11	65		46	15	10	50	65	45	50	6000	4200	—
16		11	66		46	16	11	20	66	46	20	7000	4900	—
17		12	67		47	17	11	90	67	46	90	8000	5600	—
18		13	68		48	18	12	60	68	47	60	9000	6300	—
19		13	69		48	19	13	30	69	48	30	10000	7000	—
20		14	70		49	20	14	—	70	49	—			
21		15	71		50	21	14	70	71	49	70			
22		15	72		50	22	15	40	72	50	40			
23		16	73		51	23	16	10	73	51	10			
24		17	74		52	24	16	80	74	51	80			
25		18	75		53	25	17	50	75	52	50			
26		18	76		53	26	18	20	76	53	20			
27		19	77		54	27	18	90	77	53	90			
28		20	78		55	28	19	60	78	54	60			
29		20	79		55	29	20	30	79	55	30			
30		21	80		56	30	21	—	80	56	—			
31		22	81		57	31	21	70	81	56	70			
32		22	82		57	32	22	40	82	57	40			
33		23	83		58	33	23	10	83	58	10			
34		24	84		59	34	23	80	84	58	80			
35		25	85		60	35	24	50	85	59	50			
36		25	86		60	36	25	20	86	60	20			
37		26	87		61	37	25	90	87	60	90			
38		27	88		62	38	26	60	88	61	60			
39		27	89		62	39	27	30	89	62	30			
40		28	90		63	40	28	—	90	63	—			
41		29	91		64	41	28	70	91	63	70			
42		29	92		64	42	29	40	92	64	40			
43		30	93		65	43	30	10	93	65	10			
44		31	94		66	44	30	80	94	65	80			
45		32	95		67	45	31	50	95	66	50			
46		32	96		67	46	32	20	96	67	20			
47		33	97		68	47	32	90	97	67	90			
48		34	98		69	48	33	60	98	68	60			
49		34	99		69	49	34	30	99	69	30			
50		35	100		70	50	35	—	100	70	—			

TABLICA ZAMIANY WALUTY MARKOWEJ NA KORONOWA

według relacyi 70 M = 100 K czyli 100 M = 142·8571 K.

za fenigów	należy brać K	należy brać h	za fenigów	należy brać K	należy brać h	za marek	należy brać K	należy brać h	za marek	należy brać K	należy brać h	za marek	należy brać K	należy brać h
1		1	51		73	1	1	43	51	72	86	100	142	86
2		3	52		74	2	2	86	52	74	29	200	285	71
3		4	53		76	3	4	29	53	75	71	300	428	57
4		6	54		77	4	5	71	54	77	14	400	571	43
5		7	55		79	5	7	14	55	78	57	500	714	29
6		9	56		80	6	8	57	56	80	—	600	857	14
7		10	57		81	7	10	—	57	81	43	700	1000	—
8		11	58		83	8	11	43	58	82	86	800	1142	86
9		13	59		84	9	12	86	59	84	29	900	1285	71
10		14	60		86	10	14	29	60	85	71	1000	1428	57
11		16	61		87	11	15	71	61	87	14	2000	2857	14
12		17	62		89	12	17	14	62	88	57	3000	4285	71
13		19	63		90	13	18	57	63	90	—	4000	5714	28
14		20	64		91	14	20	—	64	91	43	5000	7142	85
15		21	65		93	15	21	45	65	92	86	6000	8571	42
16		23	66		94	16	22	86	66	94	29	7000	10000	—
17		24	67		96	17	24	29	67	95	71	8000	11428	57
18		26	68		97	18	25	71	68	97	14	9000	12857	14
19		27	69		99	19	27	14	69	98	57	10000	14285	71
20		29	70	1	—	20	28	57	70	100	—			
21		30	71	1	01	21	30	—	71	101	43			
22		31	72	1	03	22	31	43	72	102	86			
23		33	73	1	04	23	32	86	73	104	29			
24		34	74	1	06	24	34	29	74	105	71			
25		36	75	1	07	25	35	71	75	107	14			
26		37	76	1	09	26	37	14	76	108	57			
27		39	77	1	10	27	38	57	77	110	—			
28		40	78	1	11	28	40	—	78	111	43			
29		41	79	1	13	29	41	43	79	112	86			
30		43	80	1	14	30	42	86	80	114	29			
31		44	81	1	16	31	44	29	81	115	71			
32		46	82	1	17	32	45	71	82	117	14			
33		47	83	1	19	33	47	14	83	118	57			
34		49	84	1	20	34	48	57	84	120	—			
35		50	85	1	21	35	50	—	85	121	43			
36		51	86	1	23	36	51	43	86	122	86			
37		53	87	1	24	37	52	86	87	124	29			
38		54	88	1	26	38	54	29	88	125	71			
39		56	89	1	27	39	55	71	89	127	14			
40		57	90	1	29	40	57	14	90	128	57			
41		59	91	1	30	41	58	57	91	130	—			
42		60	92	1	31	42	60	—	92	131	43			
43		61	93	1	33	43	61	43	93	132	86			
44		63	94	1	34	44	62	86	94	134	29			
45		64	95	1	36	45	64	29	95	135	71			
46		66	96	1	37	46	65	71	96	137	14			
47		67	97	1	39	47	67	14	97	138	57			
48		69	98	1	40	48	68	57	98	140	—			
49		70	99	1	41	49	70	—	99	141	43			
50		71	100	1	43	50	71	43	100	142	86			

10.000 *Mk* nagrody.

List gończy.

Dnia 6 listopada 1919 r. o godz. 7-ej wieczorem zbiegł w czasie eskortowania samochodem z Zakładu Karnego przy ul. Dzikiej do więzienia w Cytadeli były ppor. Żandarmeryi Polowej **Zygmunt Eysmontt,** zabijając podchorążego Żandarmeryi Polowej **Witkowskiego Romualda** i raniąc st. żand. Bońkowskiego Stefana.

Wymieniony dopuścił się zbrodni morderstwa rabunkowego w Sławucie, powiat Ostróg. Przed wojną był zatrudniony jako inżynier-konstruktor w fabryce **Zieleniewskiego** w Sanoku. W czasie wojny służył w Legionach Polskich, w Żandarmeryi. Od listopada 1918 r. pełnił służbę w Żandarmeryi Wojskowej w Hrubieszowie, a ostatnio był dowódcą II plutonu Żandarmeryi Polowej w Sławucie na froncie wołyńskim.

Ogólne dane.

Nazwisko — Eysmontt,
Imię — Zygmunt,
Imię i nazwisko ojca — Ludwik,
„ „ matki — Eugenia z Zalewskich,
Data urodzenia — 1888 rok,
Miejsce urodzenia — Szawle, pow. Kowieński,
Imię i nazwisko żony — Hanna Drwięga,
Ostatnie miejsce służbowe — II pluton Żandarmeryi Polowej w Sławucie,
Wyznanie — rzymsko-katolickie,
Zawód — inżynier konstruktor.

Poszukiwany za morderstwo rabunkowe i morderstwo żandarma.

Rysopis.

Wzrost — 180 cm.
Postać — postawna, barczysta, pochylona naprzód,
Włosy — bląd, rzadkie, wysokie kąty czołowe,
Zarost — gęsty, szczecinowaty,
Twarz — blada, szczupła, cera niezdrowa
Czoło — nizkie,
Oczy — jasno-niebieskie
Brwi — małe, blond.
Nos — duży, gruby u nasady, nozdrza szerokie,
Uszy — duże, lewe ucho odstające,
Usta — małe, normalne,
Podbródek — szpiczasty,
Ręce — małe, zaniedbane,
Postawa — pochylona, chód ciężki, powolny,
Mowa — przy silnem zdenerwowaniu jąkliwa i szepleniąca,
Szczególne odznaki — w okolicy biodra lub uda blizna od kuli.

Cały wygląd twarzy odrażający, wzrok tępy z pod łba, ubrany będzie prawdopodobnie w kurtkę szarą wojskową, przerabianą z płaszcza rosyjskiego.

Za schwytanie mordercy wyznacza się nagrodę pieniężną w kwocie **10.000 marek.**

Warszawa, dnia 12 lutego 1920 r.

Ministerstwo Spraw wojskowych.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).